

Sygn. akt IV Ka 9/19

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 lutego 2019 r.

Sąd Okręgowy w Świdnicy w IV Wydziale Karnym Odwoławczym w składzie:

Przewodniczący:

SSO Agnieszka Połyniak (spr.)

Sędziowie:

SSO Mariusz Górski

SSO Krzysztof Płudowski

Protokolant:

Magdalena Telesz

po rozpoznaniu w dniu 15 lutego 2019 r.

sprawy P. M.

syna R. i H. z domu J.

urodzonego (...) w B.

oskarżonego z art. 231 § 1 kk i art. 158 § 1 kk oraz z art. 157 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego substydarnego M.S.

od wyroku Sądu Rejonowego w Dzierżoniowie

z dnia 9 listopada 2018 r. sygnatura akt II K 28/14

uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sygnatura akt IV Ka 9/19

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 9 listopada 2018r. Sąd Rejonowy w Dzierżoniowie, w sprawie o sygn. akt II K 28/14, uniewinnił P. M. od zarzutu popełnienia czynu z art. 231§1 k.k. i art. 158§1 k.k. oraz z art. 157§2 k.k. w zw. z art. 11§2 k.k. polegającego na tym, że w nocy z 17 na 18 listopada 2012 roku, działając na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonego M.S., jako funkcjonariusz publiczny - funkcjonariusz Komendy Powiatowej Policji w D., przekroczył swoje uprawnienia w ten sposób, iż wspólnie i w porozumieniu z nieustaloną osobą wziął udział w pobiciu pokrzywdzonego w ten sposób, iż zadał mu kilkadziesiąt razy uderzenia pałką służbową po pośladkach oraz tylnej części nóg, a także jeden raz uderzył go pięścią w okolice lewej nerki, w wyniku czego pokrzywdzony doznał obrażeń ciała w postaci sino - granatowych rozległych podbiegnięć pośladków nieregularnych kształtów z przejaśnieniami, intensywnie wysycanych o wymiarach 16 x 11 cm na prawym pośladku, 16 x 10 cm na lewym pośladku, na bocznej powierzchni prawego uda sino-granatowych, rozległych podbiegnięć krwawych z licznymi linijnymi przejaśnieniami o wymiarach 19 x

10 cm, poniżej na bocznej powierzchni uda prawego nieregularnych kształtów sino - granatowych podbiegnięć krwawych o wymiarach 9 x 7 cm, na powierzchni przyśrodkowej prawego uda w części bliższej sino - granatowej na obrzeżach nieznacznie zażółconych, owalnych podbiegnięć krwawych o wymiarach 4 x 3 cm, na tylną - przyśrodkowej powierzchni uda lewego na całej długości sino - granatowych intensywnie wysycanych podbiegnięć krwawych na polu o wymiarach 23 x 16 cm, z około pięcioma przejaśnieniami o wymiarach 4 x 1,5 cm do 9 x 2 cm, powodując naruszenie czynności narządów ciała pokrzywdzonego oraz rozstrój jego zdrowia na czas poniżej 7 dni, co narażało pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo skutku z art. 157 § 1 k.k.

Z rozstrzygnięciem tym nie pogodził się pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego M.S., który zaskarżył wyrok w całości na niekorzyść oskarżonego, zarzucając na podstawie art. 438 pkt 2 k.p.k.:

I. obrazę przepisów postępowania mogącą mieć wpływ na treść orzeczenia, a to przepisu art. 392 § 1 k.p.k. i art. 404 § 2 k.p.k. w zw. z art. 2 § 2 k.p.k. przez zaniechanie bezpośredniego przesłuchania w toku rozprawy prowadzonej od początku, z uwagi na zmianę składu orzekającego, pokrzywdzonego M.S., pomimo iż zeznania świadka dotyczą podstawowych okoliczności przebiegu zdarzenia opisanego w konkluzji aktu oskarżenia oraz pozostają w zasadniczej sprzeczności z dowodami stanowiącymi podstawę ustaleń faktycznych Sądu meriti;

II. obrazę przepisów postępowania mogącą mieć istotny wpływ na treść orzeczenia, a to przepisu art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. przez sumaryczne przytoczenie w uzasadnieniu wyroku podstawy dowodowej ustaleń faktycznych i nie wskazanie, jakie dowody stanowiły podstawę uznania za udowodnione poszczególnych faktów istotnych dla rozstrzygnięcia;

III. obrazę przepisów postępowania mogącą mieć wpływ na treść orzeczenia, a to przepisu art. 410 k.p.k. w zw. z art. 4 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. przez nieuwzględniającą całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy oraz okoliczności przemawiających na niekorzyść oskarżonego, w szczególności okoliczności uniewinnienia pokrzywdzonego M. S. prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Dzierżoniowie z dnia 17 marca 2015 roku (sygn. akt: II K 57/14) od popełnienia czynu polegającego na znieważeniu w dniu 18 listopada 2012r. oskarżonego i J. M., jednostronną ocenę zeznań pokrzywdzonego M.S. jako niewiarygodnych w zakresie okoliczności identyfikacji oskarżonego jako sprawcy pobicia pokrzywdzonego.

Wskazując na powyższe zarzuty, na podstawie art. 437 § 1 k.p.k. i art. 454 § 1 k.p.k. wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Dzierżoniowie.

Sąd odwoławczy zważył, co następuje:

Apelacja okazała się skuteczna w tym sensie, że zaskarżony wyrok podlegał uchyleniu, choć z podniesionych przez skarżącego zarzutów jedynie zarzut nieuwzględnienia całokształtu materiału dowodowego uznać należy za uzasadniony. Powodem uchylenia wyroku nie było zatem to, że w sprawie II K 57/14 Sądu Rejonowego w Dzierżoniowie oskarżyciel posiłkowy subsydiarny został uniewinniony, co zdaniem pełnomocnika stanowić by miało argument przemawiający za sprawstwem oskarżonego w tej sprawie. Powodem tym okazało się to, że sąd meriti nie poddał ocenie całego materiału dowodowego, którym w istocie dysponował. Tym samym nie wyjaśnił wynikających stąd wątpliwości i niejasności, co z kolei rzutuje na ocenę pozostałych dowodów, które w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku ujęte zostały „zbiorniczo”, co stanowi naruszenie art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. W tym też zakresie zgodzić się należy z apelującym, że uzasadnienie zaskarżonego wyroku nie spełnia ustawowych wymogów. Ani słowem nie odniósł się sąd choćby do treści trzech opinii biegłych z zakresu medycyny sądowej, którymi dysponował, tak, jakby nie dostrzegł odmienności w ich treści, jak też wątpliwości wynikających z przedstawionych wniosków.

Niemniej z uwagi na brzmienie art. 455a k.p.k. uchylenie to nie mogło skutkować uchyleniem wyroku, gdyby nie stwierdził Sąd ad quem innych uchybień, rzutujących na treść rozstrzygnięcia, a które obligują do powtórzenia postępowania dowodowego co do istoty sprawy.

Sądowi odwoławczemu znane jest stanowisko Sądu Najwyższego wyrażone w uchwale składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 20 września 2018 r. (IKZP 10/18), w której stwierdzone zostało, że uchylenie wyroku

uniewinniającego, umarzającego, albo warunkowo umarzającego postępowanie karne i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania związane z regułą *ne peius*, określoną w art. 454§1 k.p.k. zachodzi dopiero wówczas, gdy sąd odwoławczy – w wyniku usunięcia stwierdzonych uchybień stanowiących jedną z podstaw odwoławczych z art. 438 pkt 1-3 k.p.k. – stwierdza, że zachodzą podstawy do wydania wyroku skazującego czemu stoi na przeszkodzie zakaz określony w art. 454§1 k.p.k. Sama tylko możliwość wydania takiego wyroku w ponownym postępowaniu przed sądem pierwszej instancji jest niewystarczająca dla przyjęcia wystąpienia reguły *ne peius*.

Z tym stanowiskiem tut. sąd w pełni się zgadza, lecz zauważyć należy, że inna jest sytuacja w niniejszej sprawie, bowiem prawidłowe wyrokowanie uzależnione jest od przeprowadzenia szeregu dowodów (wskazane zostaną w dalszej części uzasadnienia) i dopiero na tej podstawie możliwe jest dokonanie oceny pozostałego zgromadzonego materiału dowodowego i wyprowadzenie jednoznacznego wniosku.

W ocenie sądu odwoławczego zaistniała sytuacja, tj. konieczność przeprowadzenia ponownie dowodów, które mają znaczenie dla prawidłowego wyrokowania w sprawie (przesłuchiwanie funkcjonariuszy Policji, którzy kiedyś podejmowali jakieś interwencje w stosunku do M. S., a którzy na temat przedmiotowej sprawy nie mają żadnych istotnych informacji ocenić należy jako niecelowe, wręcz zbędne), jak i poszerzenia materiału dowodowego, uzasadnia uchylenie wyroku. Sąd przedwcześnie uznał, że wyczerpał możliwości dowodowe, a tym samym, że pozostały mu wątpliwości, których nie może usunąć, co by obliowało do zastosowania zasady *in dubio pro reo*. Nie podjął bowiem próby ustalenia czy M.S. od momentu opuszczenia budynku KP w D. do wizyty u lekarza (we W.), wychodził z mieszkania i kontaktował się ze znajomymi. Jest to o tyle istotne, że:

Z bezspornych okoliczności, wynikających z akt sprawy, a do których sąd I instancji w ogóle się nie odniósł, jak też nie podał ocenie, można wyprowadzić wniosek, że 17 listopada 2012r. oraz 18.11.2012r., godz. 02:00, tj. do momentu zatrzymania i osadzenia w izbie zatrzymań KP w D. (vide protokół zatrzymania, k. 6 akt Ds. 1696/13) M. S. nie posiadał żadnych obrażeń ciała. Natomiast w dniu 20 listopada 2012r. lek. Med. R. K. stwierdził liczne obrażenia umiejscowione na pośladkach i nogach pokrzywdzonego, wydając w tym zakresie stosowne świadectwo sądowo – lekarskich oględzin ciała (k. 7 akt Ds. 1696/13) i stwierdzając że mogły one powstać w czasie podawanym przez mężczyznę, czyli w nocy 18.11.2012r. (pkt II wniosków).

Rzecz sądu *meriti* było zatem ustalenie, czy owe obrażenia rzeczywiście powstały w czasie i okolicznościach wskazywanych przez oskarżyciela posiłkowego subsydiarnego, czy też są wynikiem innych zdarzeń, z którymi oskarżony nie miał nic wspólnego.

W tym zakresie sąd w istocie nie przeprowadził żadnych czynności sprawdzających, ograniczając się jedynie do ogólnikowego stwierdzenia, że powziął wątpliwości co do relacji M. S.. Przedstawione argumenty (k.599) nie przekonały sądu odwoławczego, są bowiem ogólnikowe i pozbawione racjonalnych podstaw.

Rację ma pełnomocnik, że odmawiając wiarygodności pokrzywdzonemu, a to z uwagi m.in. na „niespójność z zeznaniami innych świadków” (k. 599), wśród których wymienił m.in. K. Z., nie wskazał sąd, czy uznał za niewiarygodne także zeznania tych osób, a jeśli tak, to czy w całości, czy w jakimś zakresie. Nie sposób zatem dowiedzieć się, czy zeznania K. Z. (miał odebrać M. S. spod KP w D. bądź też sprzed pobliskiego budynku szpitala) zostały uznane za wiarygodne, czy też tego waloru temu dowodowi odmówiono. Jeśli tak, to dlaczego i w jakim zakresie?

Także ocena wiarygodności pozostałych świadków – kolegów pokrzywdzonego, w istocie nie została przeprowadzona. Lektura części ustalającej uzasadnienia mogłaby sugerować, że świadkowi ci zostali uznani za wiarygodnych, lecz pewności nie ma. Dowody te zostały potraktowane zbiorczo, a przez to tok rozumowania sądu nie jest czytelny.

Reasumując, sąd a quo nie dokonał prawidłowej oceny zgromadzonego materiału dowodowego, w wyniku czego wyprowadził wniosek o zaistnieniu niedających się usunąć wątpliwości, których – według swojej oceny - nie mógł rozstrzygnąć na niekorzyść P. M., choć wnikliwa analiza akt sprawy prowadzi do wniosku, że owe wątpliwości mogą

być usunięte w drodze uzupełniającego przesłuchania pokrzywdzonego oraz świadków, którym miał on pokazywać owe obrażenia ciała.

Tu zauważyć wypada, że postępowanie w niniejszej sprawie prowadzone było w sposób nader długotrwały, przeprowadzono szereg dowodów, które ocenić należy jako zbędne (np. przesłuchanie funkcjonariuszy Policji tylko dlatego, że w przeszłości mieli kontakt z M. S., choć na temat samej sprawy nic istotnego wniesić nie mogli), tracąc z pola widzenia meritum sprawy. Następnie po przeprowadzeniu tych wszystkich czynności doszło do zmiany składu sądu i to „nowy” sąd ocenił tak zgromadzony materiał dowodowy. Sąd odwoławczy nie podziela zarzutu obrazy art. 392§1 k.p.k., który podniósł pełnomocnik, bowiem obecne na rozprawie strony wyraził zgodę na takie zaniechanie w zakresie zasady bezpośredniości sądu. Tym samym „cofnięcie zgody”, po przeprowadzeniu w uzgodniony sposób dowodów, jest bezprzedmiotowe (tak np. SN w wyroku z dnia 20.04.2011r. V KK 20/10, Prok. i Pr – wkł. 2011/10/14), to zaniechanie nie może mieć negatywnych skutków dla stron.

Sąd orzekający, odstępując od zasady bezpośredniości, winien bowiem mieć na uwadze to, czy tak przeprowadzone dowody są kompletne i czy nie jest konieczne uzupełnienie tego materiału dowodowego.

Lektura protokołów przesłuchań istotnych świadków prowadzi zaś do wniosku, że ocena owej kompletności poszczególnych dowodów nie została przeprowadzona prawidłowo. Świadkowie ci (Ł. Z., K. Z., S. M., A. B.) choć przesłuchani zostali wręcz drobiazgowo na wszelkie kwestie dotyczące zdarzeń sprzed 17.11.2012r., jak też po tej dacie, to kwestia najistotniejsza była jedynie sygnalizowana. Sąd nie koncentrował się bowiem na tym, by ustalić szczegółowo kiedy i w jakich okolicznościach M. S. pokazywał im obrażenia, których miał doznać w czasie pobytu w KP w D.. Kluczową kwestią jest to, czy było to bezpośrednio po tym, kiedy K. Z. przywiózł M. S. pod dom, czy później. Jeśli później, to czy było to wspólne (tj. wszystkich w/wym. osób) przypadkowe „spotkanie”, czy pokrzywdzony umówił się z nimi wszystkim (bądź indywidualnie), by pokazać im obrażenia. Na to pytanie próżno szukać odpowiedzi. Jest to o tyle istotne, że – jeśli dać wiarę K. Z. i pokrzywdzonemu (czy sąd tak ocenił te dowody trudno dociec) – a „okazanie” pośladków i nóg nastąpiło bezpośrednio po jego przyjeździe pod dom, to wydaje się, że trudno jest racjonalnie podważyć twierdzenie M.S., że w takim stanie wyszedł z budynku KP w D.. Natomiast jeśli nastąpiło to w późniejszym okresie (nawet tego samego dnia ale po upływie jakiegoś czasu), to istotnie można powziąć wątpliwość, czy ślady te miały cokolwiek wspólnego z pobytem w izbie zatrzymań.

Zauważa zatem sąd ad quem, że np. K. Z. stwierdził w toku przesłuchania, że „pokrzywdzony pokazywał wiele razy na osiedlu te obrażenia, wiele osób to widziało, ***pierwszy raz*** była taka sytuacja, gdy pokazywał jak był Ł. (...) nie pamiętam czy było to w dniu kiedy go przywiozłem” (k. 101), a następnie, wskazując moment, kiedy sam miał je widzieć, zeznał: „***on mi to pokazywał na klatce, po przyjeździe z Komendy***” (k. 101v). Czy na podstawie tych zeznań można stwierdzić, że owo „pierwsze okazanie” było na klatce i w obecności K. Z., czy było wówczas więcej osób i czy było to bezpośrednio po powrocie do domu? Nadto należy zadać sobie pytanie czy w tym czasie pokrzywdzony już wiedział jakie ma obrażenia na ciele (vide jego zeznania z k. 88v: „***nie pojechałem wtedy od razu do lekarza, (...) nie widziałem jeszcze wtedy tych obrażeń...***”). Pokrzywdzony jest w tej mierze nieprecyzyjny, a jego wypowiedź wewnętrznie sprzeczna. Dodatkowo bowiem z jednej strony akcentuje, że ból uniemożliwiał mu normalne funkcjonowanie i poruszanie, z drugiej zaś, że „po wyjściu z komendy pokazywałem innym te obrażenia chyba koło ławki i chyba na klatce (...) nawet na ulicy (...) ***pokazywałem to wielu ludziom i wiele razy***” (k. 90). Rodzi się więc kolejne pytanie czy oskarżyciel posiłkowy subsydiarny z samochodu udał się wprost do domu i dopiero wtedy zobaczył jakie ma ślady po pobiciu, a następnie dopiero okazał je komuś? Czy też od razu spotkał się ze znajomymi w drodze do domu? Jedynie można się domyślać, że do momentu wyjazdu do W. 20.11.2012r. z domu wychodził wielokrotnie, spotykając się z kolegami i wówczas to demonstrował obrażenia. Z zeznań M. S. wprost to nie wynika, a sąd nie dążył do wyjaśnienia tej nader istotnej okoliczności. Ma to bowiem znaczenie dla oceny wiarygodności pokrzywdzonego. Wbrew temu, co sugerował pokrzywdzony, z domu jednak wyszedł jeszcze tego samego wieczoru. Ł. Z. zeznał bowiem, że „w tym samym jednak dniu co wyjście z Komendy wieczorem S. przyszedł na nasze osiedle i wówczas pokazywał jakie miał na ciele obrażenia” (k. 118 akt (...)).

Konieczne zatem jest uzupełniające przesłuchanie Ł. Z., S. M., A. B., K. Z. oraz samego pokrzywdzonego, by wątpliwość tę wyjaśnić. Dopiero po przesłuchaniu w/wym. osób, możliwa będzie ocena zeznań np. G. B. (k. 92 akt (...)) i k. 185v – 186), w których opisał zachowanie M.S. w izbie zatrzymań w nocy 18.11.2012r., jak też R. D. (18.11.2012r. przesłuchiwał pokrzywdzonego i następnie zwolnił go do domu).

W tym miejscu sąd odwoławczy wskazuje, że powyższa kwestia może być nader istotna dla prawidłowej oceny wiarygodności poszczególnych osób oraz ustalenia mechanizmu powstania obrażeń o ile uwzględni się i uzupełni postępowania dowodowe pod kątem sygnalizowanych przez biegłych z Katedry Medycyny Sądowej Zakładu Medycyny Sądowej we W. wątpliwości co do mechanizmu powstania obrażeń. Z opinii tych biegłych wynika (a czego sąd I instancji nie dostrzegł i nie analizował, brak jakiegokolwiek śladu w uzasadnieniu), że „przebarwienia odpowiadające podbiegnięciom krwawym na pośladkach i lewym udzie posiadają bardzo duże wiśniowo fioletowe wysycenie oraz ostro konturowane obrysy, ***takie cechy podbiegnięć krwawych spotykane są np. w przypadkach współistniejącej z urazami tzw. skazy krwotocznej, będącej objawem zmian chorobowych o różnym charakterze***”, i dalej, że „***typowo w takich przypadkach po urazach zadanych ze względnie niewielką siłą powstają rozległe plamiste bardzo intensywne podbiegnięcia krwawe często o płaszczyznowym charakterze, niewspółmiernie duże w stosunku do siły urazu***” (k. 434). Dodatkowo biegli ci, analizując zdjęcia obrażeń ciała M.S., wskazali, że tzw. „pajęczki naczyniowe”, widoczne na zdjęciach mogą odpowiadać zarówno pourazowym rozsianym śródskórnym wybroczynom, jak też następstwom skazy krwotocznej, bądź przynajmniej częściowo być artefaktem związanym z techniką fotograficzną. Zaznaczyli przy tym, że o ile przyjąć, iż są to jednak ślady pourazowe – rozsiane śródskórne wybroczynki krwawe, to ***nie są to zmiany typowe dla mechanizmu urazu podanego przez pokrzywdzonego***, a mogą wskazywać na obecność skazy krwotocznej (k. 435).

Po uzyskaniu opinii tej treści sąd meriti nie przesłuchał uzupełniająco M.S., nie uzyskał zatem żadnej informacji na temat tego, czy ma on jakieś problemy zdrowotne, z którymi może współwystępować „skaza krwotoczna”, o której wzmiankowali biegli. Z akt sprawy nie wynika, czy leczył się w tym, bądź późniejszym okresie, a jeśli tak, to z jakim rozpoznaniem i skutkiem. W ocenie sądu odwoławczego dopiero na tej podstawie można zweryfikować założenia biegłych, a przede wszystkim stwierdzić, czy istotnie by powstały obrażenia, które opisał lekarz R. K., konieczne było użycie pałki i dużej siły, jak też zadanie znacznej liczby tych razów, co dopiero korespondowałoby z twierdzeniami pokrzywdzonego.

Jest rzeczą niezbędną by kwestię tę wyjaśnić. Wskazuje przy tym sąd odwoławczy, że zgodnie z brzmieniem art. 192§1 k.p.k. jeżeli karalność czynu zależy od stanu zdrowia pokrzywdzonego, to ma on obowiązek poddać oględzinom i badaniom niepołączonym z zabiegiem chirurgicznym lub obserwacją.

Sąd I instancji winien zatem odpowiedzieć na pytanie czy obrażenia ciała M. S. to efekt użycia pałki policyjnej (tak, jak to przedstawił), czy też, jak to obecnie przyjął sąd, że „zostały celowo spowodowane by uzasadnić oskarżenie” (k. 600). Trafnie zatem formułuje pytanie apelujący, że kluczowa jest odpowiedź na pytanie kto miał motyw i sposobność spowodowania tych obrażeń. Okoliczności zatrzymania pokrzywdzonego, jakkolwiek świadczą (w pewnym stopniu) o relacjach pomiędzy M.S. a P. M., to jednakże nie stanowią okoliczności przesądzającej o wiarygodności jednego z nich.

Sąd odwoławczy dostrzega także swoiste nielogiczności i niejasności w relacji M.S., który z jednej strony przedstawiał, że został wręcz skatowany przez P. M. (k. 86v), a po przyjeździe do domu jedynie „łykał tabletki nasenne” bo nie mógł wytrzymać z bólu (k. 89), choć z pomocy lekarskiej skorzystał nie chciał, z drugiej - jak się wydaje - kontaktował się ze znajomymi i to poza domem (vide cytowane wyżej zeznania braci Z.). Tłumaczenie, iż to brak pieniędzy powstrzymał pokrzywdzonego przed wizytą w szpitalu, przy uwzględnieniu tego, że miał środki by pojechać do W. tylko po to, by otrzymać zaświadczenie lekarskie, rodzi wątpliwość co do szczerości i wiarygodności tłumaczeń mężczyzny, ale z góry przekreślić ich nie można. Oceny wiarygodności oskarżyciela posiłkowego będzie można jednoznacznie dokonać po jego uzupełniającym przesłuchaniu i skonfrontowaniu jego wersji z relacjami pozostałych osób, z którymi się

wówczas spotykał, jak też wyjaśnieniu czy istnieją podstawy do przyjęcia założeń wskazanych przez biegłych z Zakładu Medycyny Sądowej we W..

Z tych też względów trafny jest zarzut, iż sąd rejonowy pobieżnie i niedokładnie przeanalizował materiał dowodowy, a tym samym wniosek sądu o ziszczeniu się podstaw do zastosowania zasady in dubio pro reo uznać trzeba za co najmniej przedwczesny.

Bez przeprowadzenia uzupełniającego postępowania dowodowego we wskazanym wyżej zakresie, jak też bez ponownej wnikliwej i rzetelnej oceny, z uwzględnieniem zasad logiki, wiedzy oraz doświadczenia, pozostałych, już zgromadzonych dowodów (odnośnie ponownego przesłuchania funkcjonariuszy Policji, którzy ani nie byli obecni przy zatrzymaniu, nie mieli kontaktu z pokrzywdzonym w czasie, kiedy przebywał w budynku KP w D., sąd winien szeroko zastosować możliwości wynikające z art. 442§2 k.p.k.) nie będzie możliwe jednoznaczne ustalenie czy M.S. jest wiarygodnym świadkiem, a jego zawiadomienie o przestępstwie, którego na jego szkodę miał dopuścić się P. M., polega na prawdzie.

Z tych też względów zaskarżony wyrok podlegał uchyleniu i sprawę należało przekazać sądowi I instancji w celu ponownego przeprowadzenia postępowania w tej sprawie.